

ADAM KOZACZKA

NA MARGINESIE PRZEBACZENIA
W PROJEKCIE KODEKSU CYWILNEGO PRL Z 1960 r.

Według art. 881 § 2 i 962 § 2 projektu k. c. PRL z 1961 r.: „Jeżeli w chwili przebaczenia spadkodawca nie miał zdolności do czynności prawnych, przebaczenie jest skuteczne, gdy nastąpiło z dostatecznym rozoznaniem”. Tym samym projekt ten tylko dodatkowo jeszcze podkreślił tradycyjnie już bogatą problematykę przebaczenia¹, w szczególności uwypuklając także i w naszym prawie takie zagadnienia, jak: czy przebaczenie jest wobec tego czynnością prawną², do której trzeba stosować zwykłe przepisy o wadach oświadczeń woli bezpośrednio i w całej ich rozciągłości (albo przynajmniej pośrednio i odpowiednio tylko elastycznie), czy też jest ono może tylko jednym z tych uzewnętrznień woli z dziedziny tzw. działań prawnych sensu stricto³, dla których przepisy te albo nie mają żadnego w ogóle znaczenia, albo mają je wprawdzie, ale w wybitnie tylko ograniczonym i zmodyfikowanym stopniu. A chyba jest rzeczą jak najbardziej nie tylko teoretycznie interesującą, ale i praktycznie ważną, wiedzieć możliwie jasno i pewnie, co począć z przebaczeniem: pozornym, wyłudzonej podstępnie, wymuszonym groźbą lub dokonany pod wpływem błędu albo udzielonym w stanie, wyłączającym świadome i swobodne powzięcie i wyrażenie decyzji woli.

Projekt naszego k. c. z 1961 r. omawia przebaczenie wyraźnie przy darowiźnie (art. 804), niegodności dziedziczenia (art. 881) i wydziedziczeniu (art. 962). Niemniej łatwo się domyśleć, że może ono mieć po-

¹ Manigk, *Das rechtswirksame Verhalten*, 1939, s. 497: „Alle denkbaren Möglichkeiten sind vertreten worden. Nicht nur als Rechtsgeschäft und die Willenserklärung, insbesondere als Verzicht, sondern auch als Willensäußerung, Willensverwirklichung, Willensgeschäft, als bloße Gesinnung, als Empfindungsäußerung, als sittlicher Akt, als faktischer Vorgang, ja sogar ausserhalb aller anderen Akten...”.

² Tzw. Rechtsgeschäft cywilistyki niemieckiej.

³ Tzw. Rechtshandlung im engeren Sinne cywilistyki niemieckiej. Por. u nas: Gwiazdomorski, *Prawo spadkowe*, 1959, s. 71, 72.

ważne znaczenie także i przy najmie (art. 559), zleceniu (art. 660), spółce (art. 775), dożywociu art. 817). Poza tym może ono też mieć znaczenie przy rozkładzie pożycia małżeńskiego (art. 899) i likwidacji przysposobienia (art. 968 § 1), jako moment mianowicie o tyle nie dopuszczający przy wszystkich tych stosunkach do ich rozwiązania z racji zaszłych po temu skądinąd konkretnie „ważnych powodów”, o ile przebaczenie to miałyby oznaczać skuteczne w danych warunkach zrzeczenie się dochodzenia tego właśnie rozwiązania. Już z tego więc widać, że przebaczenie stanowi zjawisko wybitnie różnorodne.

Z tego też właśnie punktu widzenia zarysowują się z miejsca dwa następujące rodzaje przebaczenia: pierwszy tworzą te jego przypadki, które, jak np. przy odwołaniu darowizny, ustalaniu niegodności lub słuszności czy niesłuszności wydziedziczenia, wywołują skutki prawne samoistne, bezpośrednio i stanowczo. Drugi natomiast rodzaj przebaczenia stanowią te jego przypadki, w których wywołuje ono skutki prawne już tylko niesamoistne, pośrednio i ewentualnie, bo tylko o tyle, o ile konkretnie wykluczy ono możliwość rozwiązania danego stosunku prawnego z racji zaszłej po temu aktualnie skądinąd „ważnej przyczyny”.

Szczególną odmianę drugiego typu przedstawia przebaczenie w obliczu i na tle „zupełnego i trwałego rozkładu pożycia małżeńskiego” z art. 899 projektu (odpowiadającego zresztą w tej materii zupełnie art. 29 § 1 naszego k. r. z 1950 roku)⁴. W sporze bowiem o rozwód przebaczenie będzie zawsze na pewno tylko dowodem istnienia woli utrzymania danego małżeństwa przez przebaczonego i jego osobistego przekonania o nietrwałości i niezupełności rozkładu jego małżeństwa, poza tym zaś może być (już tylko ewentualnie) wyrazem także i zrzeczenia się przez przebaczonego dochodzenia rozwodu z racji przebaczonych właśnie przyczyn, czyli albo motywem (z reguły skutecznym) cofnięcia danego pozwu (jeśli przebaczonego był akurat stroną powodową), albo zrzeczeniem się (z reguły mocno spornym co do jego skuteczności)⁵ wnoszenia w przyszłości nowego powództwa rozwodowego, jeśli opierałoby się ono na przebaczonych podstawach.

Mówiąc o przebaczeniu przy niegodności dziedziczenia i przy wydziedziczeniu projekt reguluje zdolność dokonania tego aktu odmiennie od zwykłej zdolności do czynności prawnych. To, łącznie z faktem, iż przebaczenie wcale nie musi być skierowane do czyjejkolwiek wiadomości, lecz że może być z całą premedytacją nawet dokonane jak najściślej

⁴ Patrz Kodeks rodzinny, Komentarz zbiorowy, wyd. 2, 1959, s. 212—215, p. 3.

⁵ Zrzeczenie takie będzie jednak bezskuteczne nie tylko wtedy, gdy będzie uznane za udzielone pod nieziszczonym następnie warunkiem poprawienia się drugiego małżonka, ale i gdy będzie kolidować z dobrem danej rodziny, zwłaszcza zaś dobrem małoletnich dzieci stron.

tajnie i wyłącznie pro foro interno samego tylko przebaczącego⁶, zachęcałoby do uznania przebaczenia nie za czynność prawną (bazującą na komunikatywnym dla kogoś oświadczeniu woli), lecz za jedno z tych tzw. podobnych tylko do czynności prawnych działań prawnych⁷, które się przyjęło często określać jako tzw. „akt uczuciowy”⁸. Pójście w tym kierunku może się wydawać nawet szczególnie zachęcające, jeśli się uzna, że przebaczenie wywołuje w gruncie rzeczy wcale nie te skutki, na które była bezpośrednio skierowana aktualna wola przebaczącego (czyli nie skutki ex voluntate), lecz te, które niezależnie od tej woli wiąże z przebaczeniem sama ustawa (czyli skutki ex lege). W razie wykazywania przez przebaczenie którejs z wad normalnie określanych jako wady oświadczenia woli, na ogół przyjęto nie stosować do nich odnośnych przepisów prawa cywilnego w materii tych właśnie wad oświadczeń woli, lecz dopuszcza się po prostu tylko bliżej zresztą nigdzie nie uregulowane „cofnięcie” lub „odwołanie” takiego przebaczenia⁹.

W rzeczywistości jednak żadna z tych racji zaliczenia przebaczenia do świata nie czynności, lecz działań prawnych, nie wypada zbyt przekonująco. Przecież, choć np. art. 75 naszego prawa spadkowego z 1946 r. reguluje zdolność do testowania wyraźnie inaczej niż czynią to ogólne przepisy prawa cywilnego z 1950 r. w swym art. 48 i nast. to jednak mimo to nikt nie zaryzykuje tezy, jakoby wobec tego sporządzenie testamentu nie było czynnością prawną! Z tego, że przebaczenie rzeczywiście nie musi być komunikatywnym dla kogoś oświadczeniem woli, wcale eo ipso już nie wynika, że nie może być ono mimo to jakąś czynnością prawną, skoro, wyjątkowo wprawdzie, zdarzają się przecież także i takie czynności prawne, które bazują nie na komunikatywnym dla kogoś oświadczeniu woli, a na niekomunikatywnych dla nikogo tzw. przejawach i urzeczywistnieniach woli (jak np. zawłaszczenie, porzucenie własności, etc.)¹⁰. Sama nieaktualność stosowania do przebaczenia wprost w całej ich osnowie zwykłych przepisów o wadach oświadczeń woli także nie wyklucza możliwości uznania go mimo to za czynność prawną, skoro istnieją przecież bezsporne oświadczenia woli i czynności prawne, do których przepisów tych również albo wcale się nie stosuje (u nas np. panująca opinia wyklucza je przy wadach konsensu małżeńskiego z art. 1 k.r., a w cywilistyce niemieckiej przy trwających już jakiś czas faktycz-

⁶ Co trafnie zaznacza Manigk, op. cit., s. 503.

⁷ Tzw. geschäftsähnliche Rechtshandlungen cywilistyki niemieckiej.

⁸ Eltzbacher, *Handlungsfähigkeit*, 1903, s. 197.

⁹ Enneccerus-Nipperdey, *Allgemeiner Teil des BGB*, 1960, I., § 137, s. 867, uw. 23.

¹⁰ Manigk, op. cit., s. 295 i nast. (Willensbetätigung, Willensverwirklichung, Willensgeschäft).

nie umowach spółki, spółdzielni, o pracę etc.)¹¹, albo też stosuje się je, tylko odpowiednio zmodyfikowane (np. przy oświadczeniu o przyjęciu lub odrzuceniu spadku, uznaniu dziecka itp.).

Wprawdzie przebaczenie jest istotnie najczęściej wynikiem procesu wybitnie uczuciowego, mimo to jednak proces ten nie jest wcale charakterystyczną przesłanką tylko przebaczenia (ileż testamentów czy darowizn i ich odwołań ma równie afektowaną genezę!), a zresztą przecież także przebaczenie bywa nieraz rezultatem czysto racjonalistycznej nawet kalkulacji. Z tego wreszcie, że przebaczący najczęściej naprawdę nie myśli przy przebaczeniu o żadnych zgoła skutkach prawnych tego aktu, lecz że puszcza po prostu w niepamięć całą doznaną i przebaczaną właśnie krzywdę i rezygnuje z wszelkich ujemnych dla sprawcy konsekwencji krzywdy, wcale nie wynika, by tak najogólniej dokonane przebaczenie nie mieściło w sobie implicite także i pełnej rezygnacji z wszelkich pretensji natury prawnej, wynikających z przebaczonej krzywdy. Jeśli przebaczenie ma być zjawiskiem interesującym właśnie prawo, a nie tylko świat stosunków etycznych, towarzyskich, koleżeńskich etc., to musi w nim tkwić bezsprzecznie element i tego zrzeczenia się (dochodzenia puszczonej w niepamięć i traktowanej „per non est” krzywdy oraz wynikających z niej wszelkich roszczeń), które jest czynnością rozporządzającą¹², bezpośrednio realizującą swój cel i swój skutek i bezpośrednio urzeczywistniająca wolę swego podmiotu.

Jeśli zresztą chodzi w ogóle o stosunek świadomości i woli podmiotu przeciętnej czynności prawnej do jej skutków prawnych, to trzeba sobie wreszcie jasno i dobitnie powiedzieć, że trudno o temat bardziej sporny i niejasny. Każde prawo cywilne, regulując np. problem tzw. *reservatio* czy *restrictio mentalis*, oraz tzw. oświadczeń nie na serio, które złożono nie dość przejrzyście, zaznaczając ten ich właśnie niewiązący charakter, wiąże składającego takie oświadczenia ich treścią wbrew zupełnie sprzecznej z tym woli ich podmiotu. W przypadkach tzw. *restrictio mentalis* umyślnie zatajone przez oświadczonego zastrzeżenie, a więc zastrzeżenie umyślnie w ogóle nie oświadczone, już z tego względu powinno zostać zignorowane (jeśli nie jest skądinąd znane kontrahentowi, bo wtedy unieważni całą czynność). I kontrahenta i obrót bowiem obchodzi zasadniczo tylko wola ujawniona (i to odpowiednio tylko ujawniona), a nie zatajona (i to umyślnie jeszcze!). W przypadku znów takiego „oświadczenia nie na serio”, które autor jego tylko dzięki własnemu

¹¹ Enneccerus-Nipperdey, op. cit., § 169, III, I, s. 1052/1053, § 202, 3, s. 1215. 1215.

¹² Verzicht-Verfügung cywilistyki niemieckiej (Enneccerus-Nipperdey, op. cit., § 144, II, III, s. 882—884). Maniż jednak wyklucza, by przebaczenie było zrzeczeniem (op. cit., s. 498).

niedbalstwu lub własnej rażącej lekkomyślności uważa za dokonane widocznie nie na serio dla jego odbiorców, wymogi ochrony zaufania, potrzebnego w uczciwym obrocie między jego lojalnymi uczestnikami, zwiążą jednak oświadczającego wbrew jego woli takim sensem oświadczenia, jaki ono konkretnie mogło mieć dla ufającego mu w dobrej wierze odbiorcy¹³.

Podobnie ma się rzecz i z tzw. ustawowo fingowanymi oświadczeniami woli, będącymi właściwie przypadkami ustawowego ustalenia z góry skutków prawnych niezłożenia żadnego w ogóle oświadczenia woli w pewnych sytuacjach, dla obrotu prawnego szczególnie ważnych i wymagających szybkiego wyjaśnienia. Przykładem może tu być przypadek tzw. domniemanego przyjęcia spadku z art. 35 naszego prawa spadkowego z roku 1946, przez sam fakt niezłożenia żadnego w ogóle oświadczenia w tej materii w ciągu sześciu miesięcy od chwili dowiedzenia się przez spadkobiercę o tytule powołania go do spadku. Także i tutaj bowiem będzie uchodzić za przyjmującego spadek nawet ten spadkobierca, który dlatego właśnie nie złożył żadnego oświadczenia o nieprzyjęciu spadku, że był błędnie przekonany, iż w ten sposób równie skutecznie uniknie jego przyjęcia. Czy i jak taki spadkobierca będzie mógł potem jeszcze dochodzić swego błędu w tej materii poprzez art. 41 naszego prawa spadkowego, to już stanowi inny, nie interesujący nas tu problem. Tu bowiem chodzi tylko o to, że dane zachowanie się spadkobiercy, aktualnie przez niego zgoła inaczej pomyślane niż wypadła jego ocena w obrocie prawnym, zostanie mu przypisane całkiem wbrew jego woli.

Można by ewentualnie sądzić, że wszystko to są jednak przypadki mniej lub więcej wyjątkowe i przez to potwierdzające sobą tylko przeciwną regułę uznawania za oświadczenia woli z czynności prawnych tych tylko przypadków świadomego i swobodnego od wad działania ludzkiego, w których człowiek działa w celu wywołania odpowiadających mu w zasadzie skutków prawnych i dla oznajmienia komuś o tym swoim zamiarze. Otóż tak nie jest i oświadczający może nie tylko w wyżej wymienionych przypadkach odpowiadać za takie skutki swego zachowania się w obrocie, jakich nie miał zupełnie na myśli, ale może odpowiadać często nawet za takie swe czysto fizyczne tylko zachowanie się; z którego sobie w ogóle nie zdawał sprawy, iż może mu być konkretnie poczytane za jakiegokolwiek prawnie skutkujące oświadczenie woli¹⁵ i odpowiedzialność ta może mu grozić na porządku dziennym.

¹³ Enneccerus-Nipperdey, op. cit., § 165, I, III, s. 1025, 1028 i cyt. tam Ehrenzweig.

¹⁵ Tzw. Handlungswille w przeciwieństwie do Geschäftswille cywilistyki niemieckiej.

Wedle panującego we współczesnej cywilistyce poglądu, podstawowe dla czynności prawnej oświadczenie woli musi być wprawdzie skierowane na wywołanie pewnych, zasadniczo typowych skutków prawnych, niemniej jednak skutków tych oświadczenia nie musi sobie wcale bliżej uświadamiać, lecz wystarczy, by konkretnie występowały one jako objęte całokształtem danego jego oświadczenia¹⁶. Co więcej, wymogi ochrony zaufania i bezpieczeństwa w uczciwym obrocie wymagają, by nieraz oświadczonego wiązała taka jego treść oświadczenia, jaka konkretnie wcale nie odpowiadała jego aktualnej woli¹⁷. Stąd jeden tylko krok dalej i mamy postulat rozszerzenia punktu widzenia przedstawionego przy tzw. domniemanym przyjęciu spadku analogicznie na inne, podobne sytuacje. Stąd zaś jeszcze drugi krok i już jesteśmy przy tzw. nieogłędnych oświadczeniach woli¹⁸, przy których ich podmiot musi za nie tak odpowiadać, jakby je rzeczywiście chciał złożyć, choć w rzeczywistości wskutek własnej lekkomyślności lub własnego niedbalstwa ani wcale nie chciał, ani nawet zupełnie nie wiedział, że zachowaniem swym wywołał w obrocie uzasadnione wrażenie składania czy to danego właśnie, czy w ogóle jakiegokolwiek oświadczenia woli w znaczeniu prawnym.

Wreszcie mamy najdalej chyba idący zarzut Breita¹⁹, według którego nikt naprawdę w tysiącnych transakcjach codziennego obrotu nie myśli z reguły o żadnych zupełnie ich skutkach prawnych ani o żadnym w ogóle prawie, a imputowanie olbrzymiej większości kontrahentów tych transakcji jakiegokolwiek woli w tym kierunku jest po prostu tylko sztucznym fingowaniem jej *ex post*. Praktycznie niedaleko w tyle pozostają zwolennicy tzw. obiektywnej teorii oświadczenia²⁰, według której do zaistnienia prawnie wiążącego sensu oświadczenia woli nie potrzeba subiektywnie świadomego i umyślnego w tym kierunku nastawienia aktualnej woli oświadczonego, lecz wystarczy, by w danym jego zewnętrznym zachowaniu się dopatrzyły się cech pewnego oświadczenia woli w znaczeniu prawnym miarodajne dla uczciwego obrotu czysto obiektywne jego potrzeby i oceny. Dodajmy do tego jeszcze pogład, wedle którego, by uchościć w obrocie za składającego oświadczenie woli, niepotrzebna jest żadna tzw. świadomość ujawniania swej woli²¹, lecz wystarczy sama tylko świadomość takiego właśnie, a nie innego czysto fizycznego zachowania się, tj. świadomość pewnego gestu, ruchu itp., a będziemy

¹⁶ Enneccerus-Nipperdey, op. cit., § 145, II, s. 895—897.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Tzw. *fahrlässige Willenserklärungen* cywilistyki niemieckiej (Manigk, op. cit., s. 466).

¹⁹ Breit, *Die Geschäftsfähigkeit*, 1903, s. 129.

²⁰ Enneccerus-Nipperdey, op. cit., § 145, s. 902, uw. 26.

²¹ Lehmann, *Allgemeiner Teil des BGB*, 1958, s. 133—134, 193

mieć przed sobą w najogólniejszych zarysach obraz tego, jak daleko potrafi dzisiejsze prawo odejść i abstrahować od wymogu rzeczywistego obejmowania przez aktualną wolę podmiotu czynności prawnych i wywoływanych przez nie skutków prawnych. Jasne, że i w tych wszystkich przypadkach staniemy, w razie wystąpienia różnicy między przypisanym komuś oświadczeniem woli a rzeczywiście przez niego zamierzonym sensem danego zachowania się, przed problemem jego błędu w tym kierunku. Jest to jednak inne zgoła od rozważanego tu zagadnienie, bo zagadnienie ostatecznej czy tymczasowej tylko skuteczności prawnej przypisanego komuś w ten sposób oświadczenia; tu chodzi tylko o pytanie co jest potrzebne dla zainstalowania, a nie do bezwarunkowej skuteczności prawnej oświadczenia woli.

Wobec tyłu i tak daleko idących wątpliwości wybitnie się zaciera, rozplątywa i gubi gdzieś to fundamentalne jakoby kryterium każdej czynności prawnej, jakie mianowicie stanowi wymóg, by jej podmiot zawsze miał najogólniejszą przynajmniej świadomość i wolę wywołania danym swym zachowaniem się w obrocie tych właśnie skutków prawnych, które ono jeśli nie konkretnie, to przynajmniej typowo, z reguły wywołuje. Powyższy wymóg, mający te właśnie czynności prawne istotnie i skutecznie odgraniczyć i odróżnić od nie wymagających wcale bliższego, bezpośredniego powiązania woli podmiotu tzw. działań prawnych (choćby nawet tych, które się określa, jako „podobne do czynności prawnych”, z ich skutkami, dematerializuje się w jakąś równie zwiewną jak nieuchwytną zupełnie mgławicę. Gdybyśmy zresztą nawet naprawdę chcieli brać go serio i dosłownie na nim polegać, mimo wszystkich dopiero co poruszonych zastrzeżeń i wątpliwości, to i tak znaleźlibyśmy się w ogromnym kłopotcie przy próbie zaliczenia przebaczenia częściowego tylko lub uwarunkowanego do sfery nie czynności, lecz działań prawnych.

Trudno mianowicie przeczyć, że istnieje szereg przypadków przebaczenia wyraźnie ograniczonego do pewnego tylko wycinka doznanej krzywdy i do pewnych tylko, a więc do niektórych tylko jej konsekwencji. Takie właśnie przebaczenie spotykamy najczęściej przy tzw. pojednaniach prywatnoskargowych w procesach karnych, w których strony odstępują od swych prywatnych aktów oskarżenia albo co do niektórych tylko (a więc nie wszystkich) między nimi zająć, albo wprawdzie co do wszystkich nawet, ale zastrzegając sobie wyraźnie dochodzenie roszczeń cywilnych na tym tle drogą osobnego o nie sporu. Zdarzają się również przypadki częściowego tylko przebaczenia w czysto cywilnych sporach o odwołanie darowizny na tle rażącej niewdzięczności, w których powód daruje wprawdzie pozwanemu doznaną krzywdę na tyle, że odstępuje od zasadniczego żądania odebrania przedmiotu darowizny w zawieranej ugodzie sądowej, ale tytułem częściowego zadośćuczynienia za

doznaną krzywdę zastrzega sobie jednak wyraźnie pewne szczególne w związku z tym świadczenia. Przebaczenia warunkowe występują najczęściej w procesach o odwołanie darowizny lub o rozwód, gdy strona powodowa cofa powództwo pod warunkiem okazania przez stronę pozwaną odpowiedniej poprawy²². Otóż wszystkie tego rodzaju przypadki przebaczenia, udzielonego przy wyraźnym uzależnieniu albo jego zakresu, albo jego skutków prawnych od okoliczności ustalonych przez swobodną dyspozycję woli stron, wymagającej normalnego jej oświadczenia i normalnej z kolei wykładni, wykazują tym samym najistotniejsze cechy tej autonomii stron, która jest bezspornie kamieniem węgielnym i istotną racją bytu całego w zasadzie świata czynności prawnych, na to właśnie przeznaczonych, by dać człowiekowi możliwość powoływania do bytu, kształtowania i likwidowania swoich stosunków prawnych zgodnie z swą własną wolą²³.

Wprawdzie i ten argument, choć na pewno ważki, nie musi być jednak o tyle decydujący, że z jednej strony dopuszczamy możliwość wykładni i autonomicznego uwarunkowywania przez strony skuteczności prawnej także i szeregu podobnych tylko do czynności prawnych działań prawnych typu różnych wezwań, upomnień, sprzeciwów, zawiadomień etc., a z drugiej — możemy np. zarzucić, iż przytoczone tu racje mają swój walor tylko w stosunku do przebaczenia ograniczonego lub warunkowego, ale nie do nieograniczonego i bezwarunkowego. Niemniej, choć nie sam, to przecież łącznie z innymi tu już przedstawionymi racjami, ten właśnie argument składa się na całość takiego zespołu względów, który w sumie zdaje się przechylać szanse rozważanego tu problemu raczej na korzyść koncepcji przebaczenia-czynności prawnej, niż przebaczenia-działania prawnego. Jeśli będzie to przebaczenie dokonane w sposób dla drugiego komunikatywny, wówczas (niezależnie od tego, czy będzie ono ograniczone, czy nieograniczone co do jego zakresu i bezwarunkowo, czy warunkowo tylko skutkujące) będzie zawsze czynnością prawną oświadczenia woli; jeśli zaś będzie dokonane niekomunikatywnie, wówczas będzie czynnością prawną „przejawu woli”, urzeczywistniającą od razu swój cel i skutek.

Jak już wspomniano, tego rodzaju opinii w niczym nie podważa również już sygnalizowany fakt powszechnej prawie niedopuszczalności stosowania wprost całokształtu zwykłych przepisów o wadach oświadczeń woli do odpowiadających im wad wszelkiego rodzaju przebaczenia, skoro

²² Domniemaną warunkowość przebaczenia między małżonkami podkreślają orzeczenia Sądu Najwyższego z 19 XII 1950 r., C 347/50, „Państwo i Prawo” 1951, nr 4, s. 741, i z 8 XII 1951 r., C 259/51, „Nowe Prawo” 1953, nr 5, s. 81, cyt. w Kodeksie rodzinnym, Komentarz zbiorowy, 1959, s. 212.

²³ Enneccerus-Nipperdey, op. cit., § 145, I, s. 894—895.

absolutna niedopuszczalność stosowania tych samych przepisów do wad niektórych oświadczeń woli w niczym nie podważa charakteru tych ostatnich, jako typowych czynności prawnych. Niemniej, problem ustalenia właściwego sposobu reakcji prawnej na ewentualne wady przebaczenia powinien, a w każdym razie może rzucić jakieś światło (jeśli nie bezpośrednio to pośrednio przynajmniej) na rozważany tu zasadniczy problem charakteru prawnego przebaczenia i choćby dlatego, tj. dla skontrolowania i upewnienia się, czy rzeczywiście wnosi on do zagadnienia jakieś światło, zasługuje na bliższą uwagę.

Przypuśćmy więc, że przebaczenia dokonano pozornie, że udzielono go łącznie z tzw. *reservatio mentalis*, w stanie wyłączającym świadome i swobodne powzięcie i wyrażenie decyzji woli, że wymuszono je groźbą bezprawną lub wyłudzone wprowadzeniem w błąd. Co wtedy? Czy tak wadliwie dokonane przebaczenie ma być z miejsca, automatycznie i bezwzględnie nieważne, czy odwrotnie, bez względu na te wady, ma pozostać niewzruszalne w swej mocy prawnej, czy wreszcie, podobnie jak przy oświadczeniach woli, w pewnych przypadkach będzie z miejsca bezwzględnie nieważne, a w innych znów jego skuteczność prawna będzie zależała od tego, czy przebaczący od niej sam odpowiednio się uchylił? W tym ostatnim przypadku zajdzie dalsze jeszcze pytanie, a mianowicie, czy uchylenie to będzie tu tym samym, którego się wymaga przy wadach oświadczeń woli, czy tylko do niego mniej lub więcej podobne, czy w ogóle całkiem inne?

Wszystko to stanowi wprawdzie szereg kwestii w najwyższym stopniu spornych, niemniej jeszcze najbardziej prawdopodobne wydaje się, iż:

i. Trudno nie uznać za bezwzględnie *ipso iure* nieważne przebaczenie, połączone z przeciwną mu akurat tzw. *reservatio mentalis*, a to ze względu na konieczność przestrzegania pewnej minimalnej choćby pewności i uczciwości w obrocie, nigdy, a więc także i w przypadku tego, tak pięknego z reguły ludzkiego gestu, jakim jest przebaczenie, nie mogącej premiiwać rozmyślnego posługiwania się nieprawdą;

2. Również nie sposób uważać (zwłaszcza w porządku prawnym, szczerze hołdującym dążeniu do jawności i lojalności obrotu) za prawnie wiążące i ważne takie przebaczenie, które obie strony zgodnie z miejsca potraktowały między sobą jako pozorne tylko, a więc którego dokonano konkretnie w obustronnej świadomości jego nieprawdziwości;

3. Nieważność przebaczenia, dokonanego w stanie wyłączającym świadome i dobrowolne powzięcie i wyrażenie decyzji woli wynika już z postulatu działania przy przebaczeniu „z dostatecznym rozeznaniem”;

4. W przypadkach błędu wreszcie, podstępu czy groźby powinien chyba raczej sam przebaczący decydować w jakiejś formie o losach swego, tak nieprawidłowo dokonanego przebaczenia, niż miałyby to czy-

nić poza i ponad nim stojący porządek prawny; trudno bowiem zaprzeczyć, że każde przebaczenie z natury swej należy do sfery wyłącznie osobistej i skrajnie swobodnej oceny i dyspozycji samego tylko przebaczonego²⁴.

Z tego jednak z kolei wcale nie wynika, by raz udzielone przebaczenie, mogło być każdej chwili równie swobodnie i łatwo cofnięte, jak zostało dokonane. Przede wszystkim bowiem chyba nie trudno przyjdzie się zgodzić, że tam, gdzie zostało ono dokonane w postaci komunikatywnego oświadczenia woli, tam powinno podlegać normalnym ogólnym przepisom o przesłankach i trybie uchylenia się od skutków prawnych oświadczeń woli, złożonych pod wpływem błędu, podstępny i groźby. Przebaczenie złożone bowiem w postaci komunikatywnego dla drugiego oświadczenia woli, uzasadnia właśnie swą komunikatywną naturą zawsze pewne, konkretnie większe lub mniejsze do siebie zaufanie, zależnie mianowicie od tego, czy zostało szczególnie uprzystępnione drugiemu, tj. „złożone innej osobie” w rozumieniu art. 51 i 72 § 1 projektu.

Ale sprawa nie jest tak prosta, tam, gdzie wad swego przebaczenia dochodzi ten, kto pod wpływem błędu, podstępny czy groźby dokonał go nie w postaci komunikatywnego dla kogoś oświadczenia woli, lecz jej tylko niekomunikatywnego dla nikogo przejawu. Że przebaczący powinien tu mieć znacznie większą swobodę niż tam, gdzie przebaczył w formie komunikatywnego oświadczenia i przez to właśnie obudził do niego czyjeś uzasadnione zaufanie, to wydaje się pewne. Idzie jednak o to o ile większą ma on swobodę przy niekomunikatywnym przebaczeniu-przejawie woli: czy taką, z jaką przebaczał, czy też mniejszą, a jeśli mniejszą, to do jakiego stopnia?

Otóż każde przebaczenie, dokonane w postaci oświadczenia woli, jak i jej przejawu, nie jest zwykłą czynnością codziennego obrotu, lecz jest aktem zdecydowanie niecodziennym i nieprzeciętnym, mającym swój specyficzny patos i ciężar gatunkowy. I dlatego takie jego wady, jak błąd, podstęp i groźba, pod których wpływem dokonano go jako przejawu woli (o jego dokonaniu jako oświadczeniu woli była dopiero co mowa), powinny być chyba potraktowane analogicznie do odpowiednich wad testamentu, będącego aktem podobnie niecodziennym i patetycznym, jak przebaczenie, w przeciwieństwie zaś do niego będąc zawsze oświadczeniem woli i to jeszcze szczególnie formalnym. Podobieństwo to powinno też chyba pociągać za sobą analogiczną jak przy testamencie reakcję na subiektywnie tylko (a nie także i obiektywnie) istotny błąd i na wszelką (a nie bezprawną tylko) groźbę. Różnica natomiast wystąpi w tym, że przy przebaczeniu (przejawie woli) nie będzie automatycznej

²⁴ Co trafnie, choć tylko częściowo, docenia Gwiazdomorski, op. cit., s. 71, 72.

i bezwzględnej jego nieważności, lecz trzeba dopiero specjalnego „cofnięcia” go, a więc pewnego w tym kierunku właśnie jeśli nie oświadczenia, to przejawu woli, dokonanego w dowolnej, byle uchwytniej na zewnątrz formie i to w ciągu krótkiego czasu, gdyż nie ulega wątpliwości, że dłuższe niereagowanie przebaczonego na znane mu i możliwe do dochodzenia wady jego przebaczenia będzie mu poczytane za rezygnację z tej możliwości. Takie „cofnięcie” przebaczenia będzie więc ostatecznie chyba raczej przypadkiem wydatnie zmodyfikowanego zastosowania ogólnych norm art. 72–76 projektu do tej kwestii, niż instytucją od nich zupełnie odrębną i niezależną.

Taki rezultat powyższych rozważań o tyle popiera pośrednio możliwość i powinność uznania przebaczenia raczej za pewien typ czynności prawnych niż za jedną z postaci tzw. działań prawnych, (choćby nawet określanych, jako „podobne do czynności prawnych”), że podważa on przyjętą dotąd na ogół metodę rozgraniczania obu tych kategorii, zwłaszcza zaś postulat zaliczania do działań prawnych sensu stricto kilkakrotnie tu już wspomnianych tzw. podobnych do czynności prawnych działań prawnych i zachęca do zaliczenia tych ostatnich wbrew tradycji do świata nie działań, a czynności prawnych. Mianowicie, rozważania powyższe dostatecznie chyba ujawniły, iż granica między czynnościami i działaniami prawnymi sensu stricto, pierwszymi — skutkującymi jakoby *ex voluntate* i dlatego zasadniczo dopuszczającymi liczenie się z zaszłymi przy nich wadami woli, drugimi natomiast — skutkującymi znów jakoby *ex lege* tylko i dlatego zasadniczo nie sprzyjającymi liczeniu się z tymi wadami, przy bliższej analizie okazuje się bardzo niepewna i zawodna. Z jednej strony bowiem tzw. podobne do czynności prawnych działania prawne dopuszczają w pewnym stopniu odpowiednie, tj. elastycznie zmodyfikowane stosowanie przy nich zwykłych norm dotyczących wad oświadczeń woli, z drugiej zaś strony — przy niektórych bezsprzecznych zresztą zupełnie oświadczeniach woli i czynnościach prawnych tych właśnie norm w materii zaszłych przy nich wad oświadczeń woli albo się w ogóle nie stosuje, albo też stosuje tylko odpowiednio zmodyfikowane. Tym samym więc okazuje się, że ogólne przepisy o wadach oświadczeń woli stosują się po obu stronach granicy przeprowadzonej między czynnościami i działaniami prawnymi, że są oświadczenia woli z klasycznych czynności prawnych i działania prawne, do których przepisów tych wcale się nie stosuje i że wreszcie stosuje je, tylko odpowiednio zmodyfikowane, tak do niektórych bezspornych czynności prawnych, jak i do tych spośród działań tylko prawnych, które uchodzą za podobne do czynności prawnych. Podobieństwo to dodatkowo jeszcze potęgują fakty: z jednej strony — równie ubocznego tylko i w ogóle jak najbardziej wątpliwego stosunku woli podmiotu wielu

czynności prawnych do ich skutków prawnych, jak i woli podmiotu tzw. podobnych do czynności prawnych działań prawnych do ich skutków prawnych; z drugiej strony — możliwość autonomicznego kształtowania treści, zakresu i bezwarunkowej lub warunkowej tylko skuteczności czynności prawnych, jak i podobnych do nich tylko działań prawnych przez ich podmioty.

Że nie samo tylko przebaczenie zachęca do rewizji dotychczasowej linii rozgraniczenia czynności i działań prawnych, o tym świadczy już tylko najpobieżniej tu dotknięty problem tzw. „zgody pokrzywdzonego”, względnie „uprawnionego”²⁵, oraz tzw. „niewłaściwego uznania”^{25a}. Wydawałoby się bowiem chyba bezsporne, że zgoda ta, jako zgoda właśnie, czy też uznanie (a nie przyznanie tylko) musi być nie tylko komunikatywnym, ale nawet szczególnie uprzystępnionym innej osobie oświadczeniem woli²⁶. Jeśli mimo to można poważnie kwestionować ten punkt widzenia i akcentując skutkowanie tej „zgody” czy takiego uznania (zwłaszcza pewnych ich przypadków) raczej *ex lege* niż *ex voluntate*, sugestywnie bronić zaliczenia jej nie do czynności prawnych, lecz do podobnych tylko do nich działań prawnych, to fakt ten dodatkowo tylko podważy racjonalność przyjętego sposobu rozgraniczania czynności i działań prawnych, sugerując w jego miejsce raczej koncepcję Breita²⁷.

Szłoby mianowicie o wyłączenie z zakresu działań prawnych sensu *stricto* podkategorii tzw. podobnych do czynności prawnych działań prawnych i o zaliczenie ich do czynności prawnych, czy to odpowiednio „rozparcelowanych” między oświadczenia i przejawy woli, czy to jako trzecią obok tych dwu podkategorii, powiedzmy: objawów woli. Tylko wtedy bowiem mielibyśmy osobno, jako „czynności prawne” zebrane te wszystkie działania prawne sensu *largo*, które bazują na woli wywołania pewnych, w zasadzie odpowiadających jej skutków prawnych i które też dlatego z reguły liczą się z wadami tej woli, osobno zaś te „działania prawne” sensu *stricto*, które wywołują skutki prawne zasadniczo niezależnie od woli działającego i które dlatego też z reguły ignorują jej wady. Tylko wtedy przepisy o wadach oświadczeń woli będą podkreślać, a nie zacierać tę linię podziału, którą ma wytyczać bezpośredni i pośredni tylko stosunek woli do wywołanych jeśli nie zawsze wprost przez nią, to przynajmniej w jej pośrednim następstwie skutków prawnych.

²⁵ Sośniak, *Znaczenie zgody uprawnionego w zakresie cywilnej odpowiedzialności odszkodowawczej*, Zeszyty Naukowe UJ, Prace prawnicze, z. 6, 1959.

^{25a} Walczak, *Uznanie pozwu*, Zeszyty Naukowe UJ, 1956, „Prawo” nr 3.

²⁶ Enneccerus-Nipperdey, *op. cit.*, § 212, II, 3, s. 1315.

²⁷ Breit, *op. cit.*, s. 138.